

Wyczyn bez precedensu

kpt. pilota Bogdana Kowalkowskiego

Dzięki umiejętnościom, opanowaniu i bohaterstwu uratował siebie i samolot

WARSZAWA (PAP). „W czasie wykonywania podejścia do lądowania w nocy na samolocie o szybkości naddźwiękowej kpt.-pil. Bogdan Kowalkowski stwierdził na wysokości ok. 120 m pożar samolotu i samoczynne wyłączenie się silnika. Mała wysokość lotu i brak ciągu silnika uniemożliwiły lądowanie w granicach lotniska. Opuszczenie samolotu przy pomocy katapulty

z uwagi na gwałtowną utratę wysokości było niemożliwe. W tej b. skomplikowanej sytuacji kpt. Kowalkowski nie tracąc opanowania zdecydował się na podjęcie jedynej możliwej próby lądowania poza granicami lotniska bez widoczności ziemi. Dzięki godnym podziwu opanowaniu, rozważności i umiejętnościom w pilotowaniu, pilot uniknął zderzenia z budynkami i

gwałtownego zetknięcia się z ziemią, uratował cenny samolot przed całkowitym zniszczeniem i własne życie...”

Tak brzmi treść wniosku awansowego, zgłoszonego przez przełożonego kpt. Kowalkowskiego do ministra obrony narodowej. Wniosek, który przyniósł bohaterstwu pilotowi stopień majora nadany mu przez Marszałka Polski — Marięna Spychalskiego.

Konferencja rozbrojeniowa 18 państw w Genewie

GENEWA (PAP). Szeroko rozreklamowany przyjazd ministra spraw zagranicznych W. Brytani, R. Butlera do Genewy, nie przyniósł niespodzianek. Butler zapropowuje dyskuzję nad następującymi kramami częściowymi: ustanowienie posterunków obserwacyjnych na terenie państw NATO i państw Układu Warszawskiego; zakaz prób podziemnych; zahamowanie dalszego rozprzestrzenienia broni nuklearnej; zwiększenie zastosowania energii nuklearnej dla celów pokojowych; zamrożenie stanu strategicznych środków

przenoszenia broni nuklearnej, zgodnie z ostatnią propozycją prezydenta Johnsona; zniszczenie niektórych rodzajów broni.

R. Butler zakomunikował, że Wielka Brytania zaprzestaje produkcji uranu 235 do celów wojskowych. Nawiązując do propozycji min. Gromyki w sprawie tzw. parasola atomowego — minister uznał zniszczenie przeważającej części arsenału nuklearnego już w pierwszym etapie programu powszechnego rozbrojenia za posunięcie nierealistyczne i powtórzył amerykańskie propozycje dotyczące procentowej redukcji zbrojeń, rozłożonej na szereg lat.

Przedstawiciel USA, W. Foster wyraził zadowolenie z postępczości, którą brytyjski proponent przyjął. Johnson oraz wskazał, że nowe podejście do spraw kontroli umożliwiło skuteczne sprawdzenie wykonania zobowiązań rozbrojeniowych.

Delegat ZSRR, amb. S. CARAPKIN, ustosunkowując się wstępnie do przemówienia Butlera oświadczył, że utworzenie „międzynarodowych sił policyjnych” przed realizacją powszechnego i całkowitego rozbrojenia — jak to proponują mocarstwa zachodnie — mogłoby tylko skomplikować międzynarodową współpracę. Ustanowienie posterunków kontrolnych na obszarze państw NATO i państw Układu Warszawskiego musi być połączone z redukcją wojsk obecnych na terenie Niemiec i z wyłączeniem się broni nuklearnej przez oba państwa niemieckie.

Zostatniej CHWILI

NOWY JORK (PAP). — We wtorek o godzinie 21.50 (czasu warszawskiego) wznowiona została w Radzie Bezpieczeństwa ONZ debata w sprawie Cypru. Na posiedzeniu prócz członków Rady Bezpieczeństwa obecni byli: minister spraw zagranicznych Cypru oraz przedstawiciele Grecji i Turcji.

Pierwszy przemawiał sekretarz generalny ONZ U Thant. Stwierdził on, że osiągnął pewien postęp w rozmowach ze stronami zainteresowanymi, lecz różnice zdań w sprawach zasadniczych nadal istnieją. Mam nadzieję — powiedział U Thant — że Rada Bezpieczeństwa będzie mogła znaleźć sposób wyjścia z impasu.

McNamara znowu jedzie do Sajgonu

WASZYNGTON (PAP). — W przyszłym tygodniu minister obrony USA McNamara znowu pojedzie do Sajgonu, aby, jak głosi wersja oficjalna, „dokonać oceny postępu wojskowych” gen. Khanha w walce z partyzantami południowietnamskimi i wysłuchać jego „propozycji” w sprawie rozszerzenia działań wojskowych w tym rejonie.

McNamara udaje się do Sajgonu w chwili, gdy prasa amerykańska utrzymuje wytrwale, iż w Waszyngtonie opracowuje się plan ostatecznej agresji zbrojnej przeciwko Demokratycznej Republice Wietnamu. Doniesienia prasowe zbierają się z komunikatem o powołaniu przez rząd USA komitetu międzyresortowego, który będzie koordynował działalność i politykę Departamentu Stanu, Ministerstwa Obrony i Wywiadu w Południowym Wietnamie.

Wykonano wyrok śmierci na S. Zdanowiczu

WARSZAWA (PAP). — Rada Państwa nie skorzystała z prawa łaski w stosunku do wielokrotnie karanego przestępcy — mordercy dwóch milicjantów, Sylwiusza Zdanowicza. Jak wiadomo, wyrokim Sądu Wojewódzkiego w Krakowie, Zdanowicz skazany został w trybie dorocznym na karę śmierci z utratą praw na zawsze za zabójstwo dwóch milicjantów w Tarnowie w nocy z 2 na 3 listopada ub. roku oraz za udział w zabójstwie dwóch ściganych go milicjantów. Wyrok został wykonany.

Jacqueline Kennedy ma być doradcą Białego Domu

WASZYNGTON (PAP). — „Washington Post” donosi, że prezydent Johnson zamierza mianować panią Jacqueline Kennedy specjalnym doradcą Białego Domu do spraw sztuki. Nominacja ta będzie częścią planu Johnsona, który ma powołać 50 kobiet na wysokie stanowiska rządowe.

„PSTROWSKI” W LODOWEJ PUŁAPCE

Kulminacyjne dni zalodzenia południowego Bałtyku

Ostatnie dni lutego są zazwyczaj okresem kulminacyjnym zalodzenia południowej części Bałtyku. Jak zapowiada sekcja prognoz hydrologicznych PIHM nie należy już spodziewać się większych zmian w istniejącej sytuacji lodowej.

Ostatnio nastąpiło maksymalne rozprzestrzenienie się lodu wzdłuż polskiego wybrzeża. M. in. przed Gdynią i Gdańskiem utworzyło się pasmo świeżego lodu na obszarze 1 mili od brzegu w kierunku morza. Baseny obu portów pokryte są również lodem lamany jednak bez trudu przez holowniki. W sumie, żegluga w naszym rejonie nie napotyka na żadne przeszkody. Nieco inny obraz przedstawia morze na odcinku od Świnoujścia po Rozewie. Tutaj lody, spychane przez wiatry wiejące od kilku dni z kierunków południowo-wschodnich, stały odpływają w głąb morza. Wobec tego 2-milowy pas wód przybrzeżnych jest wolny od lodów, natomiast

Delegacja Rady Najwyższej ZSRR w Indii

DELHI (PAP). Bawiąca w wizytę w Indii delegacja Rady Najwyższej ZSRR z przewodniczącym Radą Związku Rady Najwyższej, I. W. Spiridonowem na czele, zapoznana się we wtorek z pracą parlamentu indyjskiego.

Następnie delegacja Rady Najwyższej ZSRR zwiedziła indyjskie laboratorium fizyczne oraz Instytut Rolniczy.

W środę delegacja udaje się w podróż po Indii.

● Dokończenie na str. 2

ZA SYTUACJĘ W WİETNAMIE POŁUDNIOWYM

ODPOWIEDZIALNE SĄ STANY ZJEDNOCZONE

Oświadczenie agencji TASS

MOSKWA (PAP). Agencja TASS opublikowała oświadczenie na temat sytuacji w Wietnamie Południowym, które stwierdza m. in.: W Wietnamie Południowym trwa już od kilku lat krwawa wojna... W chwili obecnej są to największe ze wszystkich

Nota protestacyjna Makariosa

PARYŻ (PAP). — Według doniesień AFP z Nikozji, arcybiskup Makarios w ciągu ostatnich 24 godzin wręczył brytyjskiemu chargé d'affaires Pickardowi, notę protestującą przeciwko nadmiernej liczebności posiłków wojskowych, wysłanych na Cypr przez Wielką Brytanię. Makarios domagał się również, by wojska brytyjskie na Cyprze nie podejmowały żadnej akcji bez uprzednich konsultacji z miejscowymi władzami.

Ta sama agencja francuska notowała we wtorek pesymistyczne komentarze w Grecji na temat przebiegu rozmów w sprawie Cypru. Zwracano przy tym uwagę na manewry floty tureckiej.

Depesza uczonych amerykańskich

MOSKWA (PAP). Pod adresem kolektywu uczonych radzieckich z obserwatorium w Zimienkach, które uczestniczy w próbach łączności kosmicznej przy pomocy amerykańskiego satelity „Echo-2” nadeszła depesza od kierownictwa amerykańskiej Krajowej Agencji Aeronautyki i Przestrzeni Kosmicznej (NASA). Depesza wyraża nadzieję rozszerzenia pierwszej wspólnej pracy.

Kuba zwróciła kuter amerykański

HAWANA (PAP). Po oficjalnym zobowiązaniu się rządu USA zwrócenia banded należących do kubańskich statków rybackich, władze kubańskie zwróciły Stanom Zjednoczonym amerykański kuter rybacki „Jonny Rab”, którym przypłynął na Kubę rybak amerykański Curby.

Jak podaje agencja Prensa Latina, przed zwróceniem kutra został on podany dokładnym oględzinom, które wykazały, iż inventariz kutra jest w całkowitym porządku. Kuter wypłynął już z portu hawajskiego.

Lody pokrywają Zatokę Fińską, Ryską i prawie całą Botnicką. Wolne od nich są brzegi Szwecji i Cieśniny Duńskiej. (sta)



Delegacja Rady Najwyższej ZSRR w Indii

DELHI (PAP). Bawiąca w wizytę w Indii delegacja Rady Najwyższej ZSRR z przewodniczącym Radą Związku Rady Najwyższej, I. W. Spiridonowem na czele, zapoznana się we wtorek z pracą parlamentu indyjskiego.

Następnie delegacja Rady Najwyższej ZSRR zwiedziła indyjskie laboratorium fizyczne oraz Instytut Rolniczy.

W środę delegacja udaje się w podróż po Indii.

● Dokończenie na str. 2

ZA SYTUACJĘ W WİETNAMIE POŁUDNIOWYM

ODPOWIEDZIALNE SĄ STANY ZJEDNOCZONE

Oświadczenie agencji TASS

MOSKWA (PAP). Agencja TASS opublikowała oświadczenie na temat sytuacji w Wietnamie Południowym, które stwierdza m. in.: W Wietnamie Południowym trwa już od kilku lat krwawa wojna... W chwili obecnej są to największe ze wszystkich

Nota protestacyjna Makariosa

PARYŻ (PAP). — Według doniesień AFP z Nikozji, arcybiskup Makarios w ciągu ostatnich 24 godzin wręczył brytyjskiemu chargé d'affaires Pickardowi, notę protestującą przeciwko nadmiernej liczebności posiłków wojskowych, wysłanych na Cypr przez Wielką Brytanię. Makarios domagał się również, by wojska brytyjskie na Cyprze nie podejmowały żadnej akcji bez uprzednich konsultacji z miejscowymi władzami.

Ta sama agencja francuska notowała we wtorek pesymistyczne komentarze w Grecji na temat przebiegu rozmów w sprawie Cypru. Zwracano przy tym uwagę na manewry floty tureckiej.

Depesza uczonych amerykańskich

MOSKWA (PAP). Pod adresem kolektywu uczonych radzieckich z obserwatorium w Zimienkach, które uczestniczy w próbach łączności kosmicznej przy pomocy amerykańskiego satelity „Echo-2” nadeszła depesza od kierownictwa amerykańskiej Krajowej Agencji Aeronautyki i Przestrzeni Kosmicznej (NASA). Depesza wyraża nadzieję rozszerzenia pierwszej wspólnej pracy.

Kuba zwróciła kuter amerykański

HAWANA (PAP). Po oficjalnym zobowiązaniu się rządu USA zwrócenia banded należących do kubańskich statków rybackich, władze kubańskie zwróciły Stanom Zjednoczonym amerykański kuter rybacki „Jonny Rab”, którym przypłynął na Kubę rybak amerykański Curby.

Jak podaje agencja Prensa Latina, przed zwróceniem kutra został on podany dokładnym oględzinom, które wykazały, iż inventariz kutra jest w całkowitym porządku. Kuter wypłynął już z portu hawajskiego.

Lody pokrywają Zatokę Fińską, Ryską i prawie całą Botnicką. Wolne od nich są brzegi Szwecji i Cieśniny Duńskiej. (sta)

Fundament rodziny

(DALEKOPISEM OD NAS ZEGO SPRAWOZDAWCY PARLAMENTARNEGO)

Komentując ostatnie w tej sesji posiedzenie Sejmu, sprawozdawca znajduje się właściwie w sytuacji przymusowej. Waga problemów wiążących się z uchwaleniem wczoraj kodeksem rodzinnym i opiekuńczym tak mocno przytłacza skądinąd ważne znaczenie pięciu in-

nnych, równocześnie przyjętych ustaw, że w komentarzu znaleźć się może miejsce tylko na jeden temat: nowy kodeks — fundament rodziny.

W Moskwie rozpoczęły się obrady Komitetu Wykonawczego RWPG

MOSKWA (PAP). Korea-spondent PAP red. Zola-kowski donosi: We wtorek rano w siedzibie RWPG w Moskwie rozpoczęły się obrady Komitetu Wykonawczego Rady XI posiedzeniu komitetu przewodniczy wicepremier ZSRR M. Leszczko. Polskę reprezentuje wicepremier Piotr Jaroszewicz. W posiedzeniu uczestniczą wicepremierzy wszystkich krajów członkowskich.

Zarówno w referacie pos. T. Makowskiego składającego Izbie sprawozdanie w imieniu komisji wymiaru sprawiedliwości, jak i w wystąpieniach dalszych mówców zabierających głos w tym punkcie porządku dziennego, na pierwszy plan wysuwały się te przepisy kodeksu, których celem jest oparcie rodziny na zdrowych, pewnych i trwałych podstawach.

Temu celowi służyć prze-cież omawiany już wielokrotnie przepis nowego kodeksu podwyższający „wiek małżeński” dla mężczyzn do 21 lat. Podstawą trwałości rodziny jest kodeksowa zasada ustawowej wspólności majątkowej małżonków, rozciągniętej również na wynagrodzenie obojga małżonków za pracę (zarobki podjęte). Sejm stanął na

Zaginął amerykański samolot pasażerski

NOWY JORK (PAP). Amerykański odrzutowiec pasażerski z 56 osobami na pokładzie zaginął we wtorek rano, wkrótce po wystartowaniu z lotniska w Nowym Orleanie.

Konferencja krajów Ameryki Łacińskiej w Alta Gracia

RIO DE JANEIRO (PAP). Jak donoszą z Buenos Aires 24 bm. rozpoczęła się w mieście Alta Gracia (prowin-cja Córdoba) konferencja krajów Ameryki Łacińskiej w sprawie przygotowania do światowej konferencji w sprawie handlu i rozbiłskiego Jeziora Pontchartrain, które ma szerokość 48 km.

Samolot marki „DC-8” leciał z Meksyku do Nowego Jorku, z postojem w Nowym Orleanie.

W 9 minut po wystartowaniu z Nowego Orleanu samolot znikł z ekranów radarowych wieży kontrolnej lotniska. Istnieje obawa, iż odrzutowiec wpadł do pobliskiego Jeziora Pontchartrain, które ma szerokość 48 km.

100-milionowa tona gdynńskiego portu handlowego

Port gdyniński przeżywa dzisiaj szczególne rozdziały uroczystości. Oto, jego na brzeża, licząc od pierwszego roku po wojnie, przyjmują 100-milionową tonę. Przeladunek tego jubileuszuwego ładunku dokonywany jest ze statku „Kraszewski” — który przybył z Dalekiego Wschodu, przywożąc w swych ładowniach ryż, fluryt, drobnicę i talk.

Ładunki tranzytowe stanowią ponad 10 procent towarów za i wyładowanych w Gdyni.

Na 100 milionów towarów jakie od 1945 roku przeszły przez port w Gdyni, niemal połowę stanowi węgiel. Drugie miejsce zajmuje drobnicę, której przeladowano ponad 27.607 tys. ton, a następnie ruda, zboże, paliwa płynne, inne towary masowe i drewno. Największą ilość ładunków przeladowano w Gdyni w roku 1962 — 8.100,6 tys. ton.

Ciekawe są informacje o statkach, jakie zawinęły po wojnie do Gdyni, przewożąc te 100-milionową masę ładunków. Oto na łączną ilość 4203 statków o pojemności 57.500,3 NRT, pierwsze miejsce zajmują jednostki bandery polskiej, 7,943-krotnie obsługując port gdyniński.

Torsten Nilsson przybędzie do Polski

WARSZAWA (PAP). Minister spraw zagranicznych PRL — Adam Rapacki zaprosił na oficjalną wizytę do Polski ministra spraw zagranicznych Szwecji — Torstena Nilssona.

Tydzień filmów polskich w Monachium

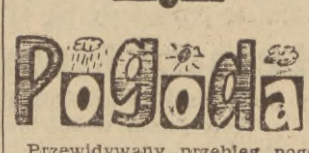
MONACHIUM (PAP). Dużym wydarzeniem w życiu kulturalnym Monachium stał się tydzień filmów polskich, urządzony przez jedną z zachodniemieckich firm dystrybucyjnych w dniach od 21 do 27 lutego. Najwyższe oceny w prasie uzyskały wyświetlone na inauguracji „Pasażerka” i „Requiem”.



W Iraku ukonstytuowany został komitet międzyministerialny dla odbudowy północnych prowincji kraju zamieszkałych przez Kurdów. Siedzibą komitetu jest Kirkuk.

Przed kilku dniami młoda małżonka władcy himalajskiego państwa Sikkim powiła syna, który ogłoszony został następcą tronu. Młoda matka, która nosi tytuł maharani Sikkimu, jest z pochodzenia Amerykanką.

LONDYN (PAP). Począwszy od połowy stycznia br. — jak donosi Agencja Reutersa z Sajgonu — w południowym Wietnamie około 6 tysięcy osób zachorowało na cholera. 500 osób zmarło na tę chorobę.



Przewidywany przebieg pogody dla wybrzeża wschodniego na dzień 26 bm. Zachmurzenie umiarkowane, temperatura od -10 stopni do ok. +4. Wiatry słabe południowo-wschodnie.

Kucharski, Pawłowski i inni

SŁOWO „samoremont” bynajmniej nie oznacza, że statek remontuje się sam. Remontuje go załoga — sama, bez pomocy stoczni.

Oczywiście posiadamy stocznie remontowe. Rzecz jednak w tym, że ich możliwości przerobowe są ciągle zbyt małe, a ich kierownictwo niemal codziennie dokonuje wyboru między prowadzeniem planowego remontu kutra rybackiego (stosunkowo taniego), a remontem trawlera (droższego), czy statku handlowego (bardzo drogiego) lub zagranicznego (dewizyj!).

Skutek tego „przebiegania” jest taki, że ktoś czeka, ktoś jest niezadowolony, ktoś ponosi straty z powodu przestoju kutra!

EFEKTEM samoremontów z jednej strony jest odciążenie stoczni, z drugiej poprawa gotowości technicznej floty, zwiększenie zysków przedsiębiorstw i samych załóg.

W „Arce” jeden dzień nieplanowego przestoju kutra — obojętnie, w porcie czy w stoczni — kosztuje 10 — 15 tysięcy złotych. Należy do tego dodać utratę ryb, których kuter nie złowił. W I kwartale roku straty te są poważne i dochodzą do kilku tysięcy kilogramów dorszy dziennie. W tym roku „Arka” na skutek przedłużenia się postoju swych jednostek w Gdynskiej Stoczni Remontowej straciła już 115 dni połowowych. Przelicząc, jaka to strata w złotych, jaka to strata w kilogramach, ale w dziesiątkach ton ryb!

WIĘCEJ ŁOWIC — WIĘCEJ ZARABIAĆ

W czasie, kiedy kuter jest w remoncie, załoga nie ma zajęcia. Nie łowi, więc nie zarabia.

Ci ludzie są najbardziej zainteresowani w skróceniu remontu. Chcą łowić, chcą więcej zarabiać.

Chodzi jednak o to, by praca przy remoncie kutra opłacała się załodze. Ministerstwo Żeglugi rozumie to, tylko zamiast ustalić dla rybaków cennik taki, jaki obowiązują za poszczególnie prace w stoczniach remontowych, domaga się każdorazowego sporządzenia specjalnego taryfikatora i ustalenia normy. To kłopotliwe dla przedsiębiorstwa, a trudno zrozumiałe dla rybaków, którzy najchętniej chcą z góry wiedzieć, ile otrzymają za wykonanie określonej pracy. Należy przypuszczać, że życie skłoni ministerstwo do

pójścia o krok dalej i uproszczenia tej sprawy, na czym nie poniesie szkody — ani państwo, ani rybacy.

KILKA PRZYKŁADÓW

SPRAWA — jak się to mówi — chwyciła. Coraz więcej kutrów remontowanych jest przez załogi, które wykonują niemal wszystkie prace wchodzące w zakres rocznych przeglądów. Naprawami części pokładowej kieruje zwykle szypcer, maszynowi zaś i mechanicy — mechanicy, którzy dobiera sobie z załogi odpowiednich ludzi.

Są też efekty, wcale nie małe. W roku ub. np. „Arka” miała najwyższą w ostatnich latach gotowość techniczną swej floty — 71,7 procent, zaś tylko w IV kwartale była ona podwyższona o całe 20 procent. Załoga kutra „Gdy-163” przeprowadziła — w kooperacji ze stocznią i warsztatami „Arki” — remont swej jednostki w czasie postoju awaryjnego. Prace konserwacyjne — malarskie kosztowały połowę tego, co w stoczni.

W TYM ROKU — 10 KUTRÓW

TRZEBA powiedzieć, że prace przeprowadzane są przez załogi bardzo starannie i w bardzo krótkim czasie. Rybacy nie schodzą z jednostki o 15, pracując nieraz do późnego wieczora. Chcą szybciej skończyć remont. Pracują starannie, bo od tego zależy trwałość i bezpieczeństwo statku, na którym sami pracują i pływają. Robią — jak o mówią — „dla siebie”. Ponadto chcą zarobić, po prostu — zarobić określoną sumę i chcą ją otrzymać za pracę wykonaną w najkrótszym możliwym czasie. Dodajmy, że roczny remont kutra

trwa w stoczni planowo 48 dni, praktycznie zaś rozciąga się do dni 60 i więcej. Załogi zawsze pracę skracają poniżej normy planowej.

W tym roku „Arka” prze widuje wykonanie samoremontów na 10 kutrach (a ma ich ponad 40), jedynie prace dokowe oraz kontrola linii wału będą przeprowadzane w stoczni. Dzięki temu gotowość techniczna arkowskiej floty ma osiągnąć nienolowaną wysokość 73,7 procent.

W praktyce oznacza to uzyskanie 150 dodatkowych dni połowowych, co — licząc średnio — powinno dać dodatkowe 280 ton ryb.

KTO PRZODUJE

KIEDY zasięgałem informacji w tej sprawie u głównego inżyniera „Arki” inż. Binkiewicza i spytalem, kto w tej akcji przoduje i kto ją zainicjował, padły następujące nazwiska:

Szyper Kucharski z kutra „Gdy-176”, mechanik Zygmunt Pawłowski z „Gdy-111”, mechanik Ziemia z „Gdy-169” (zorganizował remont swej jednostki w czasie pobytu na Morzu Północnym) oraz szypcer Władysław Lewiński z „Gdy-228”. Oczywiście, pracowali nie sami, a ze swoimi również ofiarnymi załogami.

A. MĘCLEWSKI

Aby z **OWIENIA** wyrósł **WOL**

Wzrost pogłowia bydła nie przebiega u nas tak, jak byśmy sobie życzyli. Wiele jest przyczyn tego stanu rzeczy. Do jednej z nich należy niewątpliwie niski poziom hodowli w gospodarstwach powyżej 7 ha. Ale zasadniczą przyczyną — i chyba w tym tkwi sedno sprawy — jest deficytowy bilans paszowy większości gospodarstw.

ZEBY SIĘ NIE RUMIENIC

BRZMI to paradoksalnie, ponieważ przy racjonalnej gospodarce stać nas na samowystarczalność w pasze objętościowe i treściwe. Jednak fakt pozostaje faktem — produkujemy ich wciąż za mało w stosunku do aktualnych potrzeb hodowców. Przede wszystkim rolnicy nasi nie wykorzystują możliwości, gospodarki łąkowo — pastwiskowej, która przeciętnie w woj. gdańskim obejmuje ponad 20 proc. ogólnej powierzchni użytków rolnych.

Co roku państwo wydaje wielkie sumy na melioracje łąk i pastwisk. Wydaje miliony, które powinny w określonym czasie przynieść proporcjonalne do nakładów efekty produkcyjne. Tymczasem jakże często jest inaczej. Wskutek niewłaściwego zagospodarowania łąk, czy złej konserwacji urządzeń melioracyjnych, zaprzeczamy te efekty.

Wydatność i wartość pokarmowa paszy z łąk i pastwisk jest bardzo niska. Przeciwnie w ub. roku zebraliśmy plony słana, wynoszące zaledwie 33,3 kwintala z hektara! A wystarczyłoby zwiększyć tylko średnią wydajność o 5-6 kwintali, co zresztą nie jest takie trudne, by otrzymać w skali województwa pokażną ilość słana na pokrycie deficytowego bilansu.

NA ŻULAWACH ZA MAŁO KRÓW

PRZEZ dwa lata w ilościowym rozwoju hodowli bydła na Wybrzeżu panował zastój. Ani w roku 1961, ani też w roku 1962 nie wykonaliśmy zadań w zakresie wzrostu pogłowia. Dopiero w ub. roku zaznaczyła się wyraźna poprawa gdyż ustalony plan został wykonany w 104,4 proc.

Jeśli przyjrzymy się jednak strukturze stada, to okaże się, że nie wszystko

„gra”. Oto np. na Żulawach gdzie chów bydła mlecznego powinien być preferowany, udział krów w stadzie nie przekracza 47-48 proc. Natomiast na Kaszubach i Kociewiu jest on znacznie wyższy od średniej wojewódzkiej (wynoszącej 55,1 proc.) i waha się w granicach od 63 do 65 proc.

Mamy zatem sytuację, która wymaga bez wątpienia rewizji w kierunku zwiększenia hodowli krów w rejonie żuławskim.

WIĘKSZE DOSTAWY MIĘSA

POZYTYWNYM objawem, rokującym duże nadzieje na przyszłość, jest zmniejszający się szybko na Wybrzeżu ubój cieląt. Świadczą o tym zarówno o słusznych tendencjach do renowacji stada i wzrostu jego pogłowia, jak i o coraz poważniejszym dążeniu do wprowadzania opasu młodego bydła na rzeź. Rolnicy — jak stwierdzają zgodnie fachowcy — przekonali się wreszcie, że znacznie korzystniej jest sprzedawać bukaty niż cielęta. Nie trzeba dodawać, że ma to duże znaczenie dla zaopatrzenia rynku, gdyż wyhodowanie cieląt do pełnej wagi bukatów zwiększa globalną produkcję żywca wołowego.

Jeszcze w roku 1960 więcej niż połowa wszystkich cieląt poszła na ubój. Natomiast w ub. roku rolnicy ubili już tylko 31 proc. cieląt.

W rezultacie kosztem zmniejszającej się podaży cielęciny wzrasta nieustannie korzystniejszy z ekonomicznego punktu widzenia skup mięsa wołowego.



Rozwiązanie lamigłównki komunikacyjnej na placu Trzech Krzyży kosztowało już wiele nerwów warszawskich urbanistów. Na razie prezentujemy czytelnikom stan obecny zabudowy placu Trzech Krzyży. Zdjęcie wykonano 24. II. br.

Marzec będzie chłodny

„Mózg elektroniczny” rozwiązał nadzieję na wczesną wiosnę. I jak tu nie wiecie, starym ludowym przysłowiom, kiedy nawet „mózg elektroniczny” potwierdza ich sprawdzalność. Przysłowia mówią, że gdy „w Gromniczną z dachów ciecie” — zima jeszcze się przewlece... I „gdy Maciej (24. II.) lodu nam nie stopi — długo w ręce chuchać będą chłoci...”. Oba te przysłowia sprawdzają się mają w tym roku. Oficjalna prognoza naszych meteorologów zapowiada, że marzec będzie miał temperaturę poniżej normy stuletniej, czyli będzie zimny, a nie wiosenny. Zima nam się przedłużyła niemal aż do kwietnia.

Oto szczegóły najnowszej prognozy marcowej: średnia temperatura marca dla Polski centralnej wynosi plus 1,5 stopnia. W tym roku ma wynieść ok.

minus 1 stopnia. Różnica 2,3 stopnia dla wartości średniej jest dość znaczna. Za to opady mają być w normie, która wynosi dla tego miesiąca od 30 do 40 mm.

— Początki marca — jak twierdzi mgr Józef Litwiński, szef działu prognoz długoterminowych PIHM — mają być ciepłe, odwilżowe. Temperatura w dzień wzrośnie do plus 3-4 stopni, w nocy wystopieją małe niewielkie przymrozki do minus 3-5 stopni. Następnie na przełomie 1 i 2 dekady nastąpi ochłodzenie i będziemy mieli najzimniejszy okres w marcu. W nocy spadki temperatury do minus 8 — 10 stopni. Zachmurzenie przeważnie umiarkowane lub niewielkie, okresami słabe opady śniegu. Wiatry zmienne, z przewagą północnych.

WICHEREK

Milosc na tle ekranu

KORESPONDENCJA WŁASNA Z FRANCJI

Obie strony Champs Elysees, na odcinku od Łuku Triumfalnego do Rond Point, upstrzone są przyciągającymi wzrok wejściami do kin. Migające neon-y, krzyżące plakaty, które informują dokładnie o kształcie i objętości w biuście bohaterki X. Muzy, słoczona są tu w wielkim natężeniu, bo miejsca na zewnątrz nie ma. Samo kino mieści się w podziemiach. Podłoga i ściany wyłożone zazwyczaj są samą, co fotele, długowłosa materią. Bezzelestność zupełna. Seanse — non stop performance — zaczynają się od dziesiątej rano i trwają do północy. Palić wolno, co zmniejsza wprawdzie widoczność, ale stanowi dodatkowy element przyciągania.

PORANNE seanse są cichą przystanią dla tych, którzy nie wiedzą, co ze sobą

zrobić — (kawiarnie w tej części Paryża są również drogie jak kina, a prawie żadna poci: żadnych wizyt! I jest to bezwzględnie przestrzegane. Pozostaje więc hotel. Można go załatwić najłatwiej w świecie. Nie obowiązują tu bowiem żadne restrykcje: żadne świadectwa ślubu, żadne dowody, żadne meldunki. Tylko sęk w tym, że żadna szanująca się dziewczyna tego nie zrobi: „Do hotelu?! W żadnym razie!”. Natomiast chętnie wszędzie indziej. Miejscem schadzek są więc parki i zieleńce, tak zwane „commons”, czyli grunty niczyje, które dawniej służyły do wypasania bydła. Pełno ich jeszcze w różnych częściach Londynu, najmniej oczekiwanych. Mia sto, zachowując stare, tradycyjne prawa, nie buduje na tych terenach.

Pozostaje więc „common”. Świetne do tych celów, wygodne „common”. Policjant, jeśli komu wepłi tu mandat, to temu, kto podgląda spragnione samotności parki.

Gdy deszcz i ślota, najlepiej są kina. Liczne, wygodne, miękkie — osnute mgłą z papierosów jak baldachimem nad łóżkiem. Co się tam wyrabia, trudno opisać! Tylko, że postronni Anglijscy się tym nie przejmują. Nie to, żeby nie dostrzegali. Jak najbardziej! Istnieje cała seria przebogatach dowcipów kinowych. Bo trzeba zaznaczyć, że najlepsze angielskie dowcipy dotyczą właśnie sfery erotyki, a nie polityki.

— Dowcipy polityczne to najniższy szczebel wtajemniczenia. Dziwne, że wy się nimi tak entuzjasmujecie — usłyszałam raz od pewnego Anglika.

Ewa BERBERYUSZ



»Kosice« w Gdyni

- Dowództwo z polskich szkół
- 25-letni „czif“
- 17 żon i 7 dzieci

Jak już informowaliśmy do Gdyni wszedł onegdaj statek czechosłowacki m/s „Kosice”, zbudowany w stoczni japońskiej Hitachi w Innoszimie. Na nabrzeżu portu gdyńskiego oczekiwało na wejście statku 17 żon i 7 dzieci przybyłych z Czechosłowacji, aby powitać swoich najbliższych.

„Kosice” są potężnym rudowcem, o nośności 25,5 tys. DWT. Statkiem dowodzi absolwent Szkoły Morskiej w Szczecinie z roku 1950 kapitan żeglugi wielkiej Milan Rušnak. Również i I oficer Vladimir Podlena, który ma zaledwie 25 lat, jest absolwentem polskiej Szkoły Morskiej — w Gdyni, którą ukończył w 1959 roku.

Nowy statek czeski jest dziesiątą jednostką bandery naszego południowego sąsiedza. Zbudowany został w japońskiej stoczni (trzeciej co do wielkości w tym kraju) w rekordowym tempie. Budowę rozpoczęto w czerwcu 1963 r., w wrześniu spłynął na wodę kadłub, a 4 grudnia statek oddany został do eksploatacji.

„Kosice” rozwijają szybkość eksploatacyjną 16 węzłów, posiadają długość 181 m i szerokość 24,8 m. Dwie ładownie mają automatycznie samykanne luki.

Statek przywiózł do Gdyni 24,5 tys. ton rudy z brazylijskiego portu Victoria, przeznaczonej dla Czechosłowacji. Na tej trasie statek kursować będzie w dalszym ciągu przez dłuższy okres czasu. (c)

Złamane nogi i... gielda

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

LAGODNA, jak dotąd, zima uprawia nas na ogół w dobry humor. Od czasu do czasu jednak miny nam rzędna. Zeby to jeszcze tylko chodziło o miny! Bylibyśmy szczęśliwi, jak niewinne niemowlęta. Kaprysy aury odbijają się ujemnie na naszych kończynach, a także na tzw. taborycznym zmotoryzowanym. Oto jednego dnia popadają sobie deszczyczek, a w nocy chwytają mrozek. Z samego rana można obserwować przedziwne ewolucje tancez nie mieszkańców stolicy, przy czym w wyniku tych ewolucji ustawa się w pogotowiu ratunkowym duża kolejka osób, podtrzymujących sobie złamane ręce,

Osoby ze złamanymi nogami przywożą karetki, wzdęte taksówki. W ciągu jednego tygodnia, panie Redaktorze, 30 warszawskich rodaków (i rodaczek) zламаło sobie kończyny potrzebne, w bądź co bądź, do normalnego funkcjonowania organizmu. Następnego dnia na tomiast rozbijało się, w mniejszym lub większym stopniu, 25 samochodów różnych marek i jakości. Co pewien czas wyruszają na miasto ekipy MO, sypiące dozorcom niewąskie mandaty. Wiedoczenie jednak PT dozorczy (zwani również gospodarzami domów) mają godzinne dochody, skoro nie przejmują się zbytnio sypianiem mandatów i nadal nie sypią piasku białego, wiślanego na oblodzone chodniki.

Na marginesie chciałbym

Pana zawiadomić, iż w tzw. ramach oszczędności postanowiono nie wywozić śniegu ze stolicy. Niech sobie topnieje, wznędnie niech sobie leży (zależnie od pogody).

W teatrach nie ma specjalnych atrakcji. Najbardziej dyskusyjny jest spektakl w Ateneum. Jest to adaptacja powieści Ernesta Hemingwaya „Za rzeź, w cień drzew”. Powieść, jak na tego autora, nie najlepsza, adaptacja jeszcze gorsza. Okazuje się, iż nie można w wszystkiego przenosić bezkarnie na scenę. W rezultacie oglądamy piekielnie długi monolog, co gorzej dosyć nudny. Obsada co prawda — znakomita. Jacek Woszczerowicz gra głów rolę, a Woszczerowicz, choćby chciał, że zagrać nie potrafi. Występuje również Beata Tyszkiewicz (jej pierwsza rolą teatralną o raz kapitalny Jan Kociniak. W sumie jednak rewelacja to nie jest. A szkoda.

SKORO już jesteśmy przy tematach kulturalnych, chciałbym Pana zaprosić w marcu na wystawę prac Tadeusza Kuliewicza. Już teraz jest o tej wystawie głośno. Poprzednia wystawa znakomitego grafika cieszyła się rekordowym powodzeniem. Obecna (prace będą wystawione w „Zachęcie”) też budzi ogromne zainteresowanie.

Przy okazji chciałbym Pana zawiadomić, że mamy gieldę. Nie w pojęciu kapitalistycznym, broń Boże. Mały gieldę piosenek w kawiarni Domu Mody „Ewa”. Gielda cieszy się dużym powodzeniem. Tylko że, niestety, nie ma chętnych na kupowanie piosenek. A gielda bez kupowania istnieje nie może... A zwiększonych obrotów pioszczami, sukienkami i innymi damskimi fatalizkami produkcji wołodzielskiej „Ewy” również nie zaobserwowałem. Wierzę, aby po co? pański

TADEUSZ

Pragnienie



Tłok jak „za” cytrynami lub „za” świeżym karpim. Ale oni nie w tych sprawach. Stoją tu godzinami bez względu na porę dnia, bez względu na to czy świeci słońce czy pada deszcz.

Dyskusje na przeglądzie projektów urbanistycznych i architektonicznych

Do 28 bm. w siedzibie oddziału gdańskiego Stowarzyszenia Architektów Polskich (SARP) przy Targu Węglowym 27 odbywa się Regionalny Przegląd Projektów urbanistycznych i architektonicznych.

Jednym z takich spotkań była konferencja w sprawie oszczędności budownictwa. W szeregu referatów i wypowiedzi dyskutowano o możliwościach realnej oszczędności typowego i skutki urbanistyczne w wyniku szerokiego stosowania typowych budynków.

Inna dyskusja na tej pokazy, tym razem publiczna, odbędzie się dziś 26 bm. o godz. 17. Organizatorzy tej dyskusji z zapytaniem o udział w dyskusji zwracają się do osób zainteresowanych rozwojem gdańskiego środowiska urbanistycznego i architektonicznego.

Nie tylko dla kobiet...

MIMO, że pralki przestały już być luksusem i prawie w każdej większej rodzinie wydatek na pralkę jest pierwszoplanową pozycją domowych inwestycji, jeszcze wiele gospodyń woli oddawać bieliznę do punktów pralni.

A samotni mężczyźni? A setki żon nie posiadających umiejętności prania i prasowania? Dla nich, dla wielu rodzin

Min. Klienci mają wygodę, gdyż nie muszą dźwigać garderoby do odległych placówek, wiedzą, kiedy mają oczekiwać jej z powrotem, na miejscu, przy domu

W sezonie letnim MPKG zamierza uruchomić drugi niebieski autobus dla obsługi wczasowiczów i turystów na Półwyspie Helskim. Warto dodać, że autobusy są dobrze przystosowane do przewożenia bielizny i garderoby.

Wśród czynnych już placówek gdańskiego przedsiębiorstwa na uwagę zasługuje punkt usługowy przy ul. Mariackiej w Gdańsku, nastawiony jedynie na pranie i prasowanie męskich koszul.

Z usługami pralniczymi przedsiębiorstwo gdańskie radzi sobie dobrze, gorzej natomiast wygląda sprawa farbiarni. Niestety, wciąż jeszcze są spore kłopoty z jakością barwników, nie ma odpowiednich urządzeń, brak laboratorium.

Mogawki WUBRZEJA

Biuro bezpłatnych reklam

W a innym spisie telefonim naszym na stronie 44 znajdzie się duże, w grubej ramce ogłoszenie następującej treści:

„Prośba gdańskiego „911” „911 pomaga, informuje, radzi

Prosi również o nadsyłanie materiału informacyjnego, który potrzebny jest dla dobrej obsługi czytelników i rzyżan. Mieszkańcy mogą także skorzystać z usług: naprawy piłki, plastikowej parasola, torebki, płaszcza z folii itp.

Apelujemy w interesie społeczeństwa do kierownictwa kin i teatrów przykładowych pamiętajcie o przedterminowym nadsyłaniu programów do „911”. Itp., itd.

Trzeba to parę razy przeczytać, żeby zrozumieć sens tego ogłoszenia. A jest ono takie, że niebażem biuro informacji przekształci się w biuro reklam i to bezpłatnych. E.

Najciemniej zawsze pod latarnią

Uszkodzony lub „polykający” monetę mimo braku połączenia automatami telefonicznymi — to nierządki u nas wypadek. Powody takich faktów są zawsze niezmiennie: niewłaściwe obchodzenie się z aparatem.

Nie pisalibyśmy na ten temat, gdyby nie to, że tym razem skargi czytelników dotyczyły aparatu, znajdującego się w Kabini w hali poczty przy ul. Długiej w Gdańsku. Chociaż czytelnicy informowali pracowników poczty o tym, że wspomniany aparat nie łączy, a inkasuje pieniądze, od kilkunastu dni jest on nieużyteczny.

Wiadomo: najciemniej jest zawsze pod latarnią... (H.)

Wśród przodujących uczniów — społeczników ZMS

CHOCIAŻ w przydium zebrań w Klubie „AKWEN” w Gdańsku w dniu 24 bm. zasiadeli przedstawiciele sekretariatu KW i KM ZMS oraz Inspektoratu Oświaty z inspektorem Delongiem, zaś na sali znajdowali się zaproszeni goście z Janina Jarzyńską-Sobczak, spotkanie to nie miało nazbyt oficjalnego charakteru.

Zebrań się tu najlepszą uczniowie szkół gdańskich i przodownicy pracy społecznej w szkolnych kolekcjach ZMS, ubiegających się o do roczną nagrodę „Niebieskiego Zeszytu”, ufundowaną po raz pierwszy w tym roku dla przodujących uczniów — członków ZMS.

Atmosfera pełna bezpośredniości i wzajemnej życzliwości stanowiła doskonałą kanwę do ciekawych dyskusji. Jak różnymi metodami realizuje się cele ZMS-owskie w szkołach m. in. wypowiedział Liliana Kowalska, sekretarka szkolnego kolekcjonera ZMS w Państwowej Szkole Baletowej w Gdańsku.

Dzięki wzajemnej pomocy koleżeńskie maleje ilość złych ocen wśród członków kolekcji ZMS, zwłaszcza w szkołach artystycznych. Rozwijają się też życie kulturalno-artystyczne, rośnie poczucie odpowiedzialności wobec zadań stawianych im przez szkołę i organizację ZMS-owską.

Sluchając wypowiedzi uczniów Tatarowicza, Pryczkowskiego, Reka, Tęczyńskiego, nabrało się przekonania, że walka o nagrodę „Niebieskiego Zeszytu”, którą otrzyma kilka najlepszych ZMS-owców z wojew. gdańskiego nie będzie łatwą. Stawiają oni sobie wysokie wymagania i co ważniejsze realizują je.

Najpełniej uwidocznili to w swej wypowiedzi przodujący uczeń Byst z Państwowej Szkoły Budowlanej. Powiedział on m. in.:

„Szukając sposobów, aby jak najszybciej przyszyć z zawiązaniem punktu konsultacyjnego ZMS, nie było jednak gdzie się ulokować. Wymyśliłem jakieś pomieszczenie w szkole, wyremontowałem je własnymi siłami i uruchomiłem punkt. Zaczęła od razu działać, ale słabeżem obrzyknął jeszcze „dwójcę”. Organizowaliśmy więc w szkole zespół zawodniczy. I to dało doskonałe rezultaty. Dlatego własnym niektórzy z nas mogą dążyć do zdobycia „Niebieskiego Zeszytu”.

Na zakończenie spotkania sekretariat KW ZMS do zaszczytnej nagrody

dy zostali zgłoszeni: Andrzej Elek z IX Lic. Ogólnokształcącego, Liliana Kowalska z Średniej Szkoły Baletowej w Gdańsku, Bożena Jabłońska z Technikum Przemysłu Spożywczego i Piotr Byst z Państw. Szkoły Budowlanej.

O tym, kto zwycięży ostatecznie i otrzyma wyróżnienie, dowiemy się w połowie przyszłego miesiąca. (Jola)

Z kroniki sądowej

Chuligański wyczyn

30 września ub. roku około godziny 21 Józef Ł. podszedł do przystanku trolejbusowego na ul. Czerwonej Kosynierów w Gdyni. Stało tam już trzech młodych mężczyzn, którzy zbliżyli się do Józefa Ł. i wszczęli z nim kłótnię, przy czym jeden z nich usiłował wyrwać mu niesiony na ramieniu plaszcz. Ponieważ Józef Ł. mocno plaszcz trzymał, napastnik uderzył go w twarz, a z ręki zerwał też plaszcz; równocześnie rzucił się na niego i drugi, a trzeci podniósł zegarek z ziemi i zabrał.

Trzej napastnicy zostali ujęci, byli to mieszkańcy Gdyni: Jan Borawski, Kalksztajnów 14 k. Jan Ręciaw, Grabówek — Komuny Paryskiej 15 k. m. 1 oraz Kazimierz Barts, Kalksztajnów 14 b.

Zegarek, który znaleziono przy Ręciawie, zwrócono po uszkodzeniu, a napastnicy stanęli 21 bm. przed Sądem Powiatowym w Gdyni, który wymierzył Borawskiemu i Ręciawowi karę po 3 lata więzienia i po 2000 grzywny, orzekając w stosunku do obu utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 2 lata. Kazimierz Barts skazany został na 2 lata więzienia i 2000 zł grzywny. (rt)

„Przypadkow.” kradzież

Podchodząc w nocy z 5 na 6 lipca ub. roku do skrzyżowania ulic Dzierżyńskiego i Narutowicza w Gdyni, patrol milicyjny spostrzegł, że w stojącym opodal kiosku były oderwane okiennice, a jednocześnie od kiosku szybko odeszli mężczyzna i kobieta. Patrol ruszył za nimi, która uciekla w przdydrożne krzaki i tamteż przystąpiła się do uciekania. Na okrzyk milicjanta: „Stój, ma strzele!” kobieta zatrzymała się i okazała do

O tym warto wiedzieć

DZISIEJSZE IMPREZY
O g. 19 w lokalu klubowym SPAM przy ul. Hewelusza w Gdańsku mówić będzie o zmianach funkcjach malarstwa prof. Jacek Zulański. Prof. Władysław Wysocki wykona utwór fortepianowy.
O g. 19 w Klubie Wodnym PTK w Gdańsku odczyt mgr Teodorowicz pt. „Rzecz Słowem”.
W Klubie Handlowców „Hermes” w Wrzeszczu o godz. 18 spotkanie z pietnownikiem inż. Kwapisiewiczem, który o-

wód osobisty, na nazwisko Bożeny Dydymskiej z Zanie myślał w powiecie Środa. Wkrótce znaleziono jednak i ukrytego w krzakach mężczyzny — Czesława Kamińskiego z Poznania, Dzierżyńskiego 124-23, a zarówno w krzakach jak i na boisku rozsypane różne przedmioty pochodzące z kradzieży w kiosku. Oprócz papierów, żyłetek, zapalniczek i innych artykułów wartości ok. 2400 złotych, znaleziono też na ziemi piłnik, śrubokręt i 5 piłek do cięcia metalu — a więc cały „arsenał” do włamania.

Mimo tych obciążających dowodów Dydymska twierdziła, że wraz z Kamińskim spacerowała po Gdyni w oczekiwaniu na pociąg i przy podkoku zauważyła, że w kiosku są stłuczone szyby, dlatego weszła i zabrała różne przedmioty (a także 697 zł gotówki z kasy), a Kamiński w ogóle oświadczył, że nic nie wie o włamaniu.

Sąd Powiatowy w Gdyni skazał Dydymską na 3 lata więzienia, 3000 zł grzywny oraz utratę praw na 2 lata, a Kamińskiego na 6 lat więzienia, 5000 zł grzywny i utratę praw na 5 lat. (rt)

Nie opłaciło się...
3 pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Pralni i Farbiarni — Szezeban Bryłowski, zam. w Oruni, ul. Jedności Robotniczej 74 m. 4 — pracownik transportowy, Bolesław Wąsowicz, zam. w Oruni, ulica Małolejska 18 m. 1 — kierownik i Wacław Szmid, zam. w Borkowie, pow. Gdańsk, również pracownik transportu, przewoził z punktu opalowego 2,500 kg koksu, przeznaczonego dla filii swego przedsiębiorstwa we Wrzeszczu.

W czasie wyładunku, zrzućli do piwnicy jedynie 1.200 kg koksu, a z resztą pojechali do znanego Bryłowskiemu — Gabriela Czulczyńskiego, właściciela prywatnego zakładu ślusarskiego we Wrzeszczu przy ul. Małejki 9-2. Ten kupił zaproponowany koks, sądząc — jak twierdził na rozprawie — że jest to koks przydzielony jednemu z pracowników. Zapłacił za całość 700 zł. Sprawa kradzieży wyszła jednak w krótkim czasie na jaw i wszyscy stanęli przed Sądem Powiatowym dia m. Gdańska.

Sąd skazał Szezeban Bryłowski na rok i trzy miesiące więzienia oraz grzywnę 1.000 zł; Bolesława Wąsowicza na rok więzienia i również grzywnę 1.000 zł. Obu pozostawiono na przeciąg 2 lat obywatelskich praw publicznych i honorowych. Wacław Szmid skazany został na 8 miesięcy więzienia i 1.000 zł grzywny z tym, że kara została mu zamieniona na pracę lat 4. Gabriel Czulczyński otrzymał karę 2 tys. zł grzywny.

„Ten wariat Platonow”
W piątek 28 bm. o godz. 19 w Teatrze Kameralnym w Sopocie wystawiona będzie młodzieżowa sztuka Antoniego Czechowa, stanowiąca tzw. znaleźsko literackie pt. „Ten wariat Platonow”.

Wśród przodujących uczniów — społeczników ZMS

CHOCIAŻ w przydium zebrań w Klubie „AKWEN” w Gdańsku w dniu 24 bm. zasiadeli przedstawiciele sekretariatu KW i KM ZMS oraz Inspektoratu Oświaty z inspektorem Delongiem, zaś na sali znajdowali się zaproszeni goście z Janina Jarzyńską-Sobczak, spotkanie to nie miało nazbyt oficjalnego charakteru.

Zebrań się tu najlepszą uczniowie szkół gdańskich i przodownicy pracy społecznej w szkolnych kolekcjach ZMS, ubiegających się o do roczną nagrodę „Niebieskiego Zeszytu”, ufundowaną po raz pierwszy w tym roku dla przodujących uczniów — członków ZMS.

Atmosfera pełna bezpośredniości i wzajemnej życzliwości stanowiła doskonałą kanwę do ciekawych dyskusji. Jak różnymi metodami realizuje się cele ZMS-owskie w szkołach m. in. wypowiedział Liliana Kowalska, sekretarka szkolnego kolekcjonera ZMS w Państwowej Szkole Baletowej w Gdańsku.

Dzięki wzajemnej pomocy koleżeńskie maleje ilość złych ocen wśród członków kolekcji ZMS, zwłaszcza w szkołach artystycznych. Rozwijają się też życie kulturalno-artystyczne, rośnie poczucie odpowiedzialności wobec zadań stawianych im przez szkołę i organizację ZMS-owską.

Sluchając wypowiedzi uczniów Tatarowicza, Pryczkowskiego, Reka, Tęczyńskiego, nabrało się przekonania, że walka o nagrodę „Niebieskiego Zeszytu”, którą otrzyma kilka najlepszych ZMS-owców z wojew. gdańskiego nie będzie łatwą. Stawiają oni sobie wysokie wymagania i co ważniejsze realizują je.

Najpełniej uwidocznili to w swej wypowiedzi przodujący uczeń Byst z Państwowej Szkoły Budowlanej. Powiedział on m. in.:

„Szukając sposobów, aby jak najszybciej przyszyć z zawiązaniem punktu konsultacyjnego ZMS, nie było jednak gdzie się ulokować. Wymyśliłem jakieś pomieszczenie w szkole, wyremontowałem je własnymi siłami i uruchomiłem punkt. Zaczęła od razu działać, ale słabeżem obrzyknął jeszcze „dwójcę”. Organizowaliśmy więc w szkole zespół zawodniczy. I to dało doskonałe rezultaty. Dlatego własnym niektórzy z nas mogą dążyć do zdobycia „Niebieskiego Zeszytu”.

Na zakończenie spotkania sekretariat KW ZMS do zaszczytnej nagrody

GO gdzieś w TRÓJMIEŚCIE

TEATRY
GDAŃSK, Teatr Wielki, „Fizycy”, godz. 15.30; „Andorra”, godz. 19.
SOPOT, Kameralny, „Damy i hłazy”, g. 19.
GDYNIA, Muzyczny, „Swobodny wiatr”, g. 19.15.

KINA
GDAŃSK „Leningrad”, „Przemysł z Piemontu”, wł-fr., od 16 l., g. 10, 12.15, 15.30, 17.45, 20.
„Kamerallne”, „Dziki pies Ding”, radz., od 14 l., godz. 15.30, 17.45, 20.
„Plast”, „Proces Oskara Wilde’a”, ang., od 16 l., g. 15.30, 17.45, 20.
„Drukarz”, „Daleka jest droga”, polski, od 14 lat, godz. 17, 19.
„Przyjaźń”, „Ewakua-cja”, radz., od 14 lat, godz. 17, 19.
„Panorama”, „Konik polny”, radz., od 12 l., g. 15, 18, 20.
„Julio jest” czuła” aust., od 16 l., g. 18, 20.15.
„Motiawa”, „Skrawek błękitnego nieba”, jug., od 12 l., godz. 15, 18, 20.
„Zak”, „Billy Budd”, ang., od 16 l., g. 15, 18, 20.
„Gedania”, „Siadłmu wspaniałych”, USA, od 14 l., g. 15, 18, 20.
„Wrzós”, „Pień”, „Pień nocny”, „Nrd”, od 12 l., g. 16, 18, 20.
„Włókniarz”, „Niemczyzny”, „Zorza”, „Ballada huzarska”, radz., od 12 l., g. 17, 19.
„Kosmos”, „Pechowiec na prelii”, USA, od 12 l., g. 18, 20.
„WZRESZCIE” „Ziemia”, „Prze-mińno z wiatrem”, USA, od 14 l., g. 15, 18, 20.
„Trzy nastego noca”, bułg., od 14 l., g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20.
„Tram-wajarz”, „Rio Bravo”, USA, od 12 l., g. 15.30, „Złodziej w hotelu”, USA, od 18 l., g. 18, 20.
NOWY PORT — „1. Maja”, „Przystanek komisarza”, węg., od 14 l., g. 16, 18, 20.
OLIVA „Delfin”, „Kłopoty z miłością”, NRD, od 14 l., g. 15, 18, 20.15.

SOPOT „Polonia”, „Dwa żebra Adama”, pol., od 16 lat, g. 16, 18, 20.
„Baityk”, „Elektryk”, gr., od 16 l., g. 15.15, 17.30, 19.45.

GDYNIA „Warszawa”, „Gwiazda szeryfa”, USA, od 12 lat, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20.
„Atlantico”, „Niebo bez krat”, rum., od 12 l., g. 16, 18, 20.
„Goplan”, „Szesnasta wiosna”, radz., od 12 lat — godz. 10, 12.30, „Kapitan Fracasse”, franc., od 16 lat, godz. 15.30, 17.45, 20.
„Fala”, „Komieczny świat Harolda Lloyd’a”, USA, od 12 l., g. 15, 18, 20.
„Neptun”, „Czas rozłąki”, radz., od 16 l., godz. 16, 20.
„Marynarz”, „Millioner bez grosza”, ang., od 12 lat, g. 17, 19.
„Promień”, „Byłem Montgomeryem”, ang., od 12 l., g. 16, 18, 20.
„Mimoza”, „Hasek i jego Szwajk”, radz., od 14 l., g. 16, 18, 20.
„Klubowe”, „Dowcipni”, fr., od 18 l., g. 19.
„Gowa”, „Syn skażonek”, ang., od 18 l., g. 19.
„Iskra”, „Historia 20 lat członkowi”, pol., od 7 l., g. 18, 20.
PRUSZCZ „Krakus”, „Rocca”

RADIO

WAŻNIEJSZE AUDYCJE w dniu 26 lutego 64 r. ŚRODA
LOKALNE:
11.00 Audycja z cyklu „Muzyczne problemy”, 11.40 Muzyka ludowa, 12.45 Rozmowy z gośćmi, 13.05 Muzyka rozrywkowa, 14.20 Sportowe rozmowy, 15.40 Bedeker skandynawski, 17.00 Muzyka filmowa, 17.30 Przegląd aktualności, 18.15 Wybrzeża, 18.40 Rada okręgowa, 19.10 Muzyczne wędrowki, 19.30 Felieton, 19.35 Chwila muzyki, 19.42 Serwis rybacki.

OGÓLNOPOLSKIE:
6.27 Omówienie audycji szkolnych i oświatowych, 6.30 Stan pogody i dziennik poranny, 6.50 Gimnastyka, 7.30 Stan pogody, dziennik poranny i przegląd prasy, 7.50 Piosenka dnia, 7.53 d. c. muzyki porannej, 8.15 Radiowy kurs nauki języka polskiego, 8.30 Stan pogody i wiadomości, 8.35 „Fran-ciszek Malinowski” Zgong”, 9.00 „Mieszek wspomnień”, 9.00 „Koncert dnia, 9.50 Publicystyka międzynarodowa, 10.00 Ubbi-uno melodie, 10.30 Z życia Związku Radzieckiego, 12.15 Pogody i dziennik poranny, 12.30 Piosenka ludowa z Piócięgu, 13.00 Muzyka operowa, 13.25 „Popioli”, 13.45 „W rytmie tańca i piosenki”, 14.30 Mówi tańca, 14.45 „Błękitna szafeta”, 15.00 Posłuchajmy muzyki i o muzyce, 15.25 Chwila muzyki, 15.30 Dla dzieci „Podróż bez biletu”, 18.45 Z cyklu „Poz-szukiwania i Fetysze”, 19.30 Tryptyk słuchowiskowy, 20.30 Felieton muzyczny Jerzego Waldorffa, 21.00 Gra orkiestra taneczna PR, 22.10 Rozmowa z ministrem kultury i sztuki Tadeuszem Galliskim, 22.25 Chwila muzyki, 22.30 Międzynarodowy Uniwersytet Radiowy.

TELEWIZJA

na dzień 26 lutego 1964 r. ŚRODA
10.15 „Pirogow”, film fabul. prod. radz., 16.35 „Namiary”, 17.00 „Dziennik”, 17.05 Dla dzieci: 1. Na dzieleńki drogach, 2. Dzień dobry kolezanki i koleżki, 17.50 „Kto najsiłniejszy”, film krótkometraż. prod. radz., 18.05 „Olimpijczyki”, 18.25 Te-lewizyjny Magazyn Medyczny, 18.55 Zespół Guy Lombardo i film, 19.20 „Interesy pracowni-ków”, pr. public. 19.50 Dobrano-cie, 20.00 Dziennik, 20.25 Recitał skrzypcowy Wandy Wilko-mirskiej, 20.40 Dzień jak ob-zędzie, 21.15 Mistrzostwa świa-ta w jeździe figuralnej na lo-żach (jazda parni, transm. z Dortmundu), 22.30 Dziennik.

MIAŁO

W tym tygodniu...
MIAŁO
W tym tygodniu...

PANIE REDAKTORZE!

My mieszkańcy bloku przy ul. Elbląskiej 11 E zwracamy się o pomoc w następującej sprawie. Mieszkania nasze są ogrzewane centralnie. Temperatura w pomieszczeniach waha się w granicach 12 do 15 stopni C. W takich warunkach trudno przebywać tym bardziej, że mamy małe dzieci. Nasze petycje w administracji Stoczni Gdańskiej, która jest właścicielem tego budynku nie przyniosła żadnej poprawy. Widocznie Stocznia uważa, że wszystkie w jak najlepszym porządku, my natomiast uważamy, że w takich warunkach mieszkać nie możemy.

Czy w tej sytuacji — jeżeli temperatura nie przestanie nigdy 16 stopni C obowiązuje nas opłata za ogrzewanie? W roku ubiegłym mieliśmy podobny problem. Możemy interwencja redakcji pomoże w szybkim i skutecznym załatwieniu naszej prośby.

Kilkadziesiąt podpisów zainteresowanych mieszkańców

W odpowiedzi na krytykę

TYLKO W CZASIE PRZEBUDOWY
Przeniesienie przystanku autobusowego linii „108”, który znajdował się dotychczas przy ulicy Zarosław w Gdańsku poddyktowane było korzystaniem dyrekcji WPK GG — koniecznością zamknięcia tej ulicy dla ruchu kołowego. Stan ten trwał będzie przez cały czas przebudowy mostu na Raduni.

Miałe to wprawdzie pocieszenie dla tych, którzy z tego przystanku muszą korzystać, ale... co poradzić? Jesteśmy przekonani, że gdyby istniały jakieś inne możliwości usynowa owego nieszczęśliwego przystanku, WPK GG byłby je wykorzystało. (ad)

Adiarki Biedny PDT, ORS i klienci...

Ucieszyliśmy się z rozbudowy telefonicznej centrali automatycznej. Bo rozwój, bo postęp — cieszą. Ale postęp w jednym miejscu nie gwarantuje postępu w drugim. I tak: Powszechnemu Domo wi Towarowemu w Sopocie zabrano jego stary numer, obdarowując nim Ośrodek Wypoczynkowy Chemików. Ponieważ jednak w książce telefonicznej, i to tej najnowszej, PDT podany jest nadal pod starym (nieaktualnym) numerem, dziesiątki klientów PDT wydzwanianiają pod ów numer, a styżąc z drugiej strony drutu zgłoszenie: — sanatorium — sączą, że ktoś dowiecjuje. Ale to jeszcze nie wszystko. PDT dostał wspólny numer z goszczącym w gmachu PDT ORS-em. I to jeszcze byle pół biedy, gdyżby nie... brak postępu.

W analogicznych sytuacjach, kiedy to z jednego numeru korzystają dwie instytucje, interesanta połączono z instytucją X, a pragnąc rozmawiać z instytucją Y, informując się: — Chwileczkę zaraz — i za chwile, przy tym samym po-łączeniu interesant jest już połączony z żadaną instytu-cją. Ale nie w PDT. Tu jest inaczej...

— Słucham, ORS — zgłasza się ORS.
— A ja chciałem właśnie z PDT...
— Aaa — powiada ORS — to ja się wyłącze, a pan zadzwoni jeszcze raz...
JESZCZE RAZ? A w imię czego? W imię dziwnie, przastarej formy instalowania jednego aparatu dla dwu użytkowników? W imię dwukrotnego placenia za połączenie? To zresztą jedna strona medalu. Drugą jest utrudnienie pracy PDT, ORS-u i życia ich rozlicznych klientów. Bardzo nam się to nie podoba. ir.

„Ten wariat Platonow”
W piątek 28 bm. o godz. 19 w Teatrze Kameralnym w Sopocie wystawiona będzie młodzieżowa sztuka Antoniego Czechowa, stanowiąca tzw. znaleźsko literackie pt. „Ten wariat Platonow”.